

Męczennik męczennikowi równy

Maksymilian Kolbe, który oddał życie w obozie zagłady za drugiego człowieka i islamscy terroryści to dla organizatorów wystawy „Muzeum Męczenników” ta sama kategoria, męczennicy za wiarę.

Wystawa, która od wczoraj pojawiła się w galerii Bethanien w Berlinie przedstawia portrety osób, które oddały życie za wiarę i przekonania. Obok Maksymiliana Kolbego, uznawanego przez Kościół Katolicki za świętego, czy Sokratesa, Mohamed Atta, który wraz ze sobą uśmiercił kilka tysięcy osób wbijając się samolotem w jedną z wież World Trade Center. Są także inni zamachowcy z Moskwy czy z Paryża, włączając morderców i rzeźników z sali koncertowej Bataclan.

Niemieckie media uznają wystawę za kontrowersyjną. Wystawa organizowana jest za pieniądze podatnika i budynek galerii należy do miasta, ale urzędnicy nie zrobili nic przeciwko instalacji. Jedynie politycy Alternatywy dla Niemiec poinformowali, że złożyli skargę do prokuratury, bo ich zdaniem jest to „publiczna akceptacja morderstwa”, co w niemieckim prawie karnym jest przestępstwem. (j)

źródło: [Journalisten Watch](#)

Gdyby Nergał podarł Koran...

Jan Wójcik

Najnowszym elementem wojny kulturowej w Polsce jest spór o to, czy Adam Darski (pseudo Nergał) może występować w telewizji

publicznej po tym jak dopuszczzał się, zdaniem chrześcijan, obrażania ich uczuć religijnych drąc Biblię na swoich koncertach.



Prawo jest po jego stronie. Sąd orzekł, że Nergal ma prawo stosować takie środki artystycznej prowokacji. Podobnie i Rada Europy broniła prowokacji, które mogłyby ranić uczucia pojedynczych osób lub całych grup społecznych, a jednak ze względu na wartość

jaką przyznajemy wolności słowa są dozwolone. I bynajmniej nie twierdzę, że Nergala należałoby skazać czy pozbawiać dostępu do medium. Twierdzę jednak, że jest tchórzem i koniunkturalistą. Występuje bowiem przeciwko religii chrześcijańskiej, będącej w całej Europie chłopcem do bicia, który raczej zasłania się przed ciosami niż zagraża komukolwiek. Niszcząc symbole chrześcijaństwa otrzymuje poklask elit i salonu. Nikim nie potrząsa, ponieważ do tego typu prowokacji już dawno się przyzwyczailiśmy. Nawet nie jest specjalnie kreatywny.

Porównując go do Kurta Westergaarda, autora karykatur Mahometa, Theo Van Gogha czy Salmana Rushdiego – Nergal jest mięczakiem. Ci trzej za wolność wyrazu artystycznego mogli zapłacić najwyższą cenę – Van Gogh zapłacił. Nergal nie ryzykował niczym. Ci trzej dżentelmeni, ubrani normalnie, w nieprowokujący sposób, łamali pewne tabu pokazując, gdzie leży dzisiaj zagrożenie wobec wolności. Agresywny wizerunek sceniczny Nergala satanisty to tylko kolorowe piórka, które nie łamią żadnego tabu. Bardziej niż obrońcę wolności, Nergal przypomina słabeusza z imprezy w remizie strażackiej, który wdaje się w prowokacyjne bójki wiedząc, że za nim stoją osiłki z całej wsi czekające na sygnał.

Co innego, gdyby Nergal podarł Koran.

Po pierwsze, utrzymałby się dalej w estetyce swojego muzycznego buntu przeciwko idei Boga.

Po drugie, ponownie postawiłby pytanie czy za gesty artystyczne przeciwko religii należy karać śmiercią.

Po trzecie, okazałby sprzeciw wobec dominujących dziś w kulturze i mediach trendów.

Przypomina on jednak w swym działaniu członkinię niemieckiej, lewackiej grupy artystycznej Fuck for Forest, uprawiającej seks w katedrze, która jednak przynajmniej miała odwagę otwarcie przyznać, że nie zrobiłaby takiej prowokacji w meczecie, gdyż obawia się o swoje życie. (p)